

Wojciech Harpula, *Czy diabeł mieszka na Kremlu?: źródła zła, szatańskie plany*, Wielka Litera, Warszawa 2022, 301 s.

Pod tym chwytliwym tytułem były redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” opublikował zbiór bardzo ciekawych wywiadów na tematy rosyjskie, przeprowadzonych po agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę.

Pierwszym rozmówcą Wojciecha Harpuli był krakowski psycholog Maciej Szaszkiwicz. Zaznaczył on, że choć w diabły i anioły nie wierzy, to uważa Putina za uosobienie zła, w które zaprzął całą potęgę państwa rosyjskiego. Co więcej, jako osobowość psychopatyczna wciągnął w swoją grę społeczeństwo, które w dużej mierze wykształciło podobne cechy. Psychopata, jak tłumaczy Szaszkiwicz, charakteryzuje się upośledzeniem warstwy emocjonalnej, co skutkuje zaburzeniem myślenia i odczuwania. Nie zna poczucia winy i nie odczuwa wyrzutów sumienia. W ogóle nie rozumie pojęcia krzywdy wyrządzonej komuś innemu. Zakażony podobną chorobą przeciętny Rosjanin też nie ma poczucia winy, a nawet uważa, że jego działania są zawsze słuszne, gdyż to inni go krzywdzą. Szaszkiwicz podkreśla, że z psychopatą nie można rozmawiać, gdyż rozumie on jedynie język siły. Źródłem psychopatii Putina i jego rosyjskich zwolenników upatruje w ich patologicznych stosunkach rodzinnych.

Profesor Andrzej Dudek z UJ sięgnął w swoich rozważaniach do analiz „rosyjskiej duszy” zawartych w literaturze rosyjskiej, do Dostojewskiego, Gogola, Tołstoja czy Tiutczewa. W świetle tych tekstów Rosjanin zawsze uważa się za

ofiarę losu, warunków geograficznych lub obcych knowań. Nie skupia się na sprawach przyziemnych, ale myśli w kategoriach uniwersalnych, odważnie ryzykuje życie i to nie tylko swoje, ale także innych. Rosjanin jest fatalistą i nie potrzebuje wolności politycznych, gdyż najwyższą dla niego wartością jest wspólnota, którą kieruje władza – im bardziej okrutna, tym bardziej skuteczna. Pamięć Rosjanina dotyczy wspólnoty i jej sukcesów, ale nie ofiar poniesionych przez konkretnych ludzi. Nie dba on o groby poległych i nie zna na ogół dziejów swej własnej rodziny.

Książd Kazimierz Sowa z kolei odkrył nieznane sobie cechy rosyjskości podczas licznych podróży po Rosji. Zauważył, że Rosjanie uważają się za naród kochający pokój, nawet gdy ich wojska atakują sąsiadów, za ofiary, mimo że sami mordują tysiące niewinnych ludzi. Patriotyzm utożsamiają z nagą siłą, wielbiąc sprzęt wojenny jak plemienne totemy.

Prawdziwie przejmująca jest wypowiedź rosyjskiego reżysera Jewgenija Korina, od lat mieszkającego w Polsce. Opisał on proces staczenia się Rosji postkomunistycznej w otchłań totalitarnej dyktatury Putina i stwierdził, że jedyną drogą tego kraju do cywilizacji jest całkowita klęska i upadek państwa. Wtedy dopiero przeciętny Rosjanin zrozumie, że odpowiada za siebie, a jego decyzje i działania mają wpływ na rzeczywistość.

Profesor Andrzej Chwalba z Krakowa przypomniał dzieje Rosji i stwierdził, że ten kraj nie potrafi, nie może i nie chce być czymś innym niż imperium. To zaś jest przekleństwem Rosji i jej sąsiadów. Podobnie i profesor Jakub

Potulski z Gdańska uzasadnił wywody Szaszkiewicza i innych przedmówców przykładami z historii najnowszej Rosji po upadku imperium komunistycznego. Z kolei profesor Daniel Boćkowski z Białegostoku zwrócił uwagę na rosyjskie „dwojmyślenie”, które jest ogromnym problemem dla Zachodu, gdzie kłamstwo i okrucieństwo nie przychodzą tak łatwo i nie są tak naturalne jak w Rosji.

Na zakończenie Robert Śmigielski z Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu

zastanawiał się nad prawdopodobieństwem użycia „ostatecznego argumentu” w postaci broni jądrowej, gdyby zawiodły inne metody realizacji imperialnych marzeń Putina. Pozostawił jednak czytelnika z niepokojącym poczuciem niepewności.

Wojciech Roszkowski  
Instytut Studiów Politycznych PAN  
ORCID: 0000-0002-7736-2013  
wojciech@roszkowski.pl